

Zimnowoda-Krajewska, Bożena

Dom przy ulicy Kazimierza Jagiellończyka 4 w Toruniu a problem neorenesansu niemieckiego

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo 27 (298), 159-170

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zakład Konserwatorstwa

Bożena Zimnowoda-Krajewska

DOM

PRZY UL. KAZIMIERZA JAGIELLOŃCZYKA 4 W TORUNIU A PROBLEM NEORENESANSU NIEMIECKIEGO

W jednym z listopadowych numerów niemieckiego tygodnika architektoniczno-budowlanego „Centralblatt der Bauverwaltung” z 1897 r.¹ w ramach prezentacji nowych, „postępowych” i godnych polecenia przykładów domów czynszowych zostały zauważone dwie toruńskie realizacje: dom narożny przy Bydgoskim Przedmieściu (il. 1 i 2) oraz dom w zabudowie zwartej przy dzisiejszej ulicy Kazimierza Jagiellończyka 4 (il. 3 i 4), obie projektu berlińskich architektów, budowniczych rządowych Hermana Solfa i Franza Wichardsa. Ich dość szczegółowy opis został przez autorów publikacji — rubrykę *Nicht-amtlicher Teil* prowadzili Otto Sarrazin i Oskar Hofsfeld — poprzedzony pochlebnymi opiniami za wprowadzenie na fasady surowej cegły. W latach siedemdziesiątych–osiemdziesiątych XIX w., gdy prefabrykowane — tandetne na ogół — detale fasad zaczęto zastępować elementami z prawdziwych materiałów, przed przedsiębiorcami budującymi dochodowe kamienice stanął poważny problem. Zbyt wysokie koszty nie pozwalały na rozrzućne zastosowanie naturalnego kamienia, z drugiej zaś strony — presja estetyczna zmuszała do twórczych poszukiwań. Pewnym kompromisem stała się cegła licowa. Jej obecność była kojarzona zazwyczaj ze średniowiecznymi domami miejskimi o wysokich dachach zakrytych szczytami. Wydawała się jednak zbyt surowa i ponura, by stosować ją w fasadach domów czynszowych, które miały zachęcać, a nie odstraszać potencjalnego najemcę. Jednak o jej spopularyzowaniu zdecydowały, między innymi, względy ekonomiczne, zwłaszcza w przypadku domów czynszowych dla warstw średnich. Wraz z cegłą licową pojawiły się wysokie ceramiczne dachy zamiast dotychczasowych płaskich, ukrytych za

¹ *Wohnhäuser in Thorn*, Centralblatt der Bauverwaltung, R. 17, 1897, s. 529–532.

balustradą. Opublikowanie na łamach krajowego pisma fachowego pozytywnie ocenionych rozwiązań połączenia surowej cegły z tynkiem miało na celu spowodowanie naśladownictwa w budownictwie czynszowym. Przykłady te miały również wykazać, że trudności artystyczne można pokonać skromnymi środkami.

Obydwa domy wybudowała prężna toruńska firma budowlana Ulmer i Kaun. Kamienica przy ul. Kazimierza Jagiellończyka stanowiła jeden z elementów zabudowy nowo wytyczonego bloku w planowanej dzielnicy Wilhelmstadt. Po stagnacji w rozwoju przestrzennym Torunia, mającej swe źródło w utrzymywanym do lat osiemdziesiątych XIX w. systemie umocnień i towarzyszących mu zakazów i ograniczeń obowiązujących w pasie fortecznym², w latach 1880–1885 nastąpiło wyraźne ożywienie ruchu budowlanego. Decyzja o odświeżeniu planowanych fortyfikacji na odległość 3–3,5 km od centrum miasta (wskutek rozwoju artylerii gwintowanej) zwolniła w części wschodniej obszar pod zabudowę równy połowie dotychczasowej powierzchni Starego i Nowego Miasta³. Zaplanowana tu nowa dzielnica miała jednak ścisły związek z funkcją militarną. Większość terenu zajęły koszary, szpital garnizonowy i kościół, a także domy z mieszkaniami służbowymi dla kadry oficerskiej. Tereny przeznaczone pod budownictwo cywilne, położone we wschodniej części między ulicami Wilhelmstrasse a Friedrichstrasse (Piaśtowską i Warszawską) zostały sprzedane na licytacji prywatnym przedsiębiorcom⁴. Niemalże cały blok, zamknięty dodatkowo Albrechtstrasse i Bismarckstrasse (Kazimierza Jagiellończyka i Poniatowskiego), wykupiła firma wzmiankowanych przedsiębiorców.

Dnia 14 kwietnia 1896 roku firma Ulmer i Kaun złożyła w policji budowlanej wniosek o wstępne pozwolenie na budowę, zawierający schematyczny

² K. Wajda, *Pod ponownym pruskim panowaniem*, [w:] *Toruń dawny i dzisiejszy. Zarys dziejów*, pod red. M. Biskupa, Warszawa–Poznań–Toruń 1985, s. 354.

³ *Ibid.*, s. 357.

⁴ Pertraktacje co do ceny sprzedaży gruntów miastu przez Fortyfikację Królewską rozpoczęły się już w 1884 r., kiedy przedstawiono plan zabudowy Wilhelmstadt z wyszczególnieniem proponowanych ciągów ulic. Władze wojskowe oczekiwały, że cena wyniesie 10 marek za 1 m² gruntu budowlanego i 5 marek za 1 m² powierzchni ulicy. Odpowiedzią władz miejskich z lutego 1885 r. była propozycja: 5 m. od 1 m² powierzchni budowlanej z obowiązkiem wykonania ulicy, co w rezultacie podwyższyłoby cenę do 12,5 m. Władze wojskowe odrzuciły tę ofertę i dekretem Ministerstwa Wojny z 1886 r. ograniczyły obszar pod budownictwo cywilne. Jeszcze na progu lat dziewięćdziesiątych dekret ten obowiązywał, a Królewska Fortyfikacja szukała lepszego kupca, licząc na prywatnego przedsiębiorcę. *Stadt Thorn. Bericht über einige Verwaltungs — Angelegenheiten der Stadtgemeinde Thorn aus der Zeit von 1 April 1881 bis 1 April 1891*, Thorn 1891, s. 74–75.

opis, rysunki rzutów, przekroje i fasady oraz obliczenia statyczne domu przy ul. Kazimierza Jagiellończyka 4⁵. Przewidywane koszty budowy sięgały 75 tys. marek. Ponieważ trwał jeszcze proces formalnego przekazywania prawa własności przez Fortyfikację Królewską, a zatem nie można było dokonać wpisu do księgi gruntowej, pełne pozwolenie na budowę inwestorzy otrzymali w czerwcu tego roku. Wiadomo jednak, że wówczas budowa już trwała, bo stan surowy zakończono w maju. Pod koniec października 1896 roku nastąpiło zasiedlenie przez najemców. Niezwykłe tempo skłoniło policję budowlaną do interwencji celem sprawdzenia, czy mieszkania rzeczywiście nadają się do użytku. Opinia radcy sanitarnego Winselmana oraz pogląd lokatorów były jednak pozytywne⁶.

Niewielka działka o 20,36 m szerokości frontu i głębokości 20,10 m została zabudowana intensywnie, lecz w sposób przemyślany. Zabudowa w kształcie odwróconej litery T z całej parceli pozostawiła wolne dwa symetryczne podwórza o wymiarach 5,33 × 7,37 m oraz 5,33 × 5,33 m (il. 5). Budynek, w całości podpiwniczony, z czterema kondygnacjami mieszkalnymi (wraz z przyziemem) nakryto wysokim dachem dwuspadowym w układzie kalenicowo-szczytowym wzdłuż linii ulicy. W rozplanowaniu funkcjonalno-prze-strzennym nastąpił wyraźny podział na części: reprezentacyjną i gospodarczą połączone kompleksem schodów. Główną klatkę schodową poprzedza od frontu szeroki westybul, a od schodów kuchennych dzieli wewnętrzny świetlik. Każda kondygnacja mieszkalna w części frontowej mieści dwa mieszkania czteropokojowe wraz z pomieszczeniami gospodarczymi w części podwórzowej. Podział taki spowodował konieczność umieszczenia niektórych pokoi od podwórza. Na część gospodarczą każdego mieszkania składa się kuchnia ze spiżarnią, pokój służbowy oraz doświetlona łazienka wraz z ubikacją.

Fasada stanowi bardzo zgrabne i harmonijne połączenie elementów tektonicznych i ornamentalnych, przy ostrym kontraście jasnego tynku i ciemnej cegły licowej (il. 6 i 7). W kompozycji nastąpił podział na trzy strefy, zróżnicowane materiałem i opracowaniem wykrojów okiennych wraz z ich obramieniem. Przyziemie oblicowano w całości cegłą do wysokości parapetów okien pierwszego piętra. Strefa środkowa, w całości otynkowana (oprócz wykuszy), oddzielona została od górnej ceglany gzymsem podokiennym. Najbardziej malowniczo skomponowano trzecie piętro wraz z poddaszem. W partii ścian połączono oba podstawowe materiały, sugerując rysunek lekkiej konstrukcji szkieletowej, co koresponduje z szachulcową konstrukcją drewnianą zdwojonych szczytów nad wykuszem. Rolę akcentów wertykalnych

⁵ Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), Akta miasta Torunia (dalej: AmT – G), sygn. 1523, k. 1 i 2.

⁶ Ibid., k. 58 i 62.

odgrywają dwa wykusze wyprowadzone z nad parteru. Lewy — wąski — o rzucie poligonalnym zakończono tarasem na trzecim piętrze. Prawy — prostokątny, bardziej okazały — zamknięto daszkiem dwuspadowym wspartym o szczyt fasady. Uzyskano w ten sposób efekt nałożonych szczytów, charakterystyczny dla budownictwa szkieletowego. Obydwa wykusze dopełniają równowagę kompozycyjną przez podkreślenie pionowych elementów nośnych ich szkieletów również cegłą licową. Elementy nośne wykuszy, a więc oblicowane cegłą filary międzyokienne, oparte na masywnych wspornikach, uwypuklają tektonikę.

Obramienia otworów okiennych są odmienne na każdej kondygnacji. Parter i trzecie piętro otrzymały profilowane łuki odcinkowe, na pierwszym piętrze łuki kotarowe wzbogacono obramieniem imitującym kamieniarkę, na drugim zaś profilowanymi opaskami od połowy wysokości okna. Płyciny międzyokienne w wykuszach wypełnił półplastyczny ornament roślinny nawiązujący częściowo do motywów manieryzmu północnego. Płyciny między parterem a pierwszym piętrzem z motywami okuciowo-rollwerkowymi zawierają datę budowy domu: AD 1896. Na drugim poziomie występuje secesyjna listwa z kwiatami wyłamana w narożnikach oraz w kluczu łuku nadokiennego. Płyciny ostatniej kondygnacji wypełnia mięsisty akant ułożony w pary wolut wychodzących częściowo z płaszczyzny ściany (il. 8). Ceglany portal wejściowy stanowi, obok szkieletowego rysunku szczytów, najbardziej dekoracyjny element fasady (il. 9). Przyniesiony do większego wykusza, przypomina kompozycją układ manierystyczny, zmieniony odcinkowym kształtem łuku. Zestawienie ceglano materiału ze zróżnicowanymi stylistycznie środkami formalnymi ma jednak charakter eklektyczny. Po obu stronach wejścia uzyskano manierystyczny efekt iluzjonistycznych kolumn przez zagłębienie negatywowego profilu obramienia. Wsporniki wyprowadzone z nad „niby kolumn” nieco wyłamują belkowanie, dźwigając pękate gazony. Zamknięta pełnym łukiem nisza nad wejściem, ozdobiona w podłuczu kulami ma renesansową w formie muszlę, a kwadratowa płycina pod nią ozdobiona została secesyjnym motywem kobiecej głowy, ujętej wolutami oraz ornamentem roślinnym.

System zabudowy ze skrzydłem środkowym możliwy był do zrealizowania dzięki rozplanowaniu całego bloku przez jedną firmę. Sytuacja taka zapewniała bezkonfliktowe łączenie sąsiadujących podwórz, co przyczyniało się z jednej strony do efektywniejszego wykorzystania drogiego terenu budowlanego, a z drugiej umożliwiało korzystniejsze rozwiązanie części podwórzowych. Zalety takiego rozwiązania zachwalał już w 1860 roku Eitelberger⁷,

⁷ R. von Eitelberger, H. von Ferstel, *Das bürgerliche Wohnhaus und das Wiener Zinshaus*, Wien 1860, s. 45–46.

zaś przykładem realizacji tej koncepcji stał się wiedeński Heinrichshof. Pod koniec XIX wieku architekci postulowali w branżowych periodykach wprowadzenie ulg w przepisach dotyczących dopuszczalnej wysokości budynków, które premiowałyby zainteresowanych wspólnym zestawianiem podwórzy, przy zachowaniu pełnej własności hipotecznej⁸. Jak trudno było przełamać stereotypy myślowe, świadczy między innymi realizacja toruńska. Póki blok był w rękach jednej firmy, kontynuowano pierwotną koncepcję całościowego rozplanowania, szczególnie korzystną dla płytkich parcel przy ulicy Kazimierza Jagiellończyka i Warszawskiej (il. 10). Różnicę dobrze ilustruje zestawienie rysunku przedstawiającego plan z 1896 roku⁹ z obrazem sytuacji po zrealizowaniu go. Projektowana zabudowa, co prawda intensywna, przewidywała obok ściśle geometrycznych podwórzy międzyparcelowych wprowadzenie pasa wolnej przestrzeni, ciągnącej się przez całą szerokość bloku. Jedynie na sąsiedniej działce powtórzono schemat ze skrzydłem środkowym, lecz w zwierciadlanym odbiciu (il. 11). Nowi właściciele nie w pełni zrealizowali założenia projektowe, a szczególnie niekorzystne okazało się wtargnięcie zabudowy na środkową przestrzeń bloku.

Poza względami finansowymi, na gęstość zabudowy wpływały głównie przepisy budowlane, które dla tej części miasta nakazywały zwarty system zabudowy o czterech kondygnacjach mieszkalnych¹⁰. Mimo że dzielnica Wilhelmstadt przeznaczona była dla warstwy średniej, zrezygnowano z zaplanowanych wcześniej tzw. przedogródków, które podniosłyby komfort mieszkań, ale obniżyły wysokość dochodów z kamienicy¹¹. Funkcje handlowe przewidziano zaś tylko od strony ulicy Warszawskiej. W kamienicy przy ul. Kazimierza Jagiellończyka 4 zamieszkali oficerowie, podoficerowie, przeważnie bez rodzin, oraz pracownicy administracji kolei.

⁸ *Berlin und seine Bauten*, t. 3, Berlin 1896, s. 203.

⁹ APT, AmT – C, sygn. 7324, k. 6.

¹⁰ *Baupolizei — Verwaltung für der Stadtkreis Thorn*, Thorn 1916. Ogólny przepis ograniczył liczbę kondygnacji mieszkalnych do czterech (poza poddaszem) (ibid., s. 41, § 76). Szczegółowe ograniczenia dla każdej z siedmiu stref były zróżnicowane. W przypadku strefy I, do której należało całe Wilhelmstadt, wysokość nie powinna była przekraczać 18 m od poziomu ulicy (s. 43, § 80).

¹¹ W przeznaczonym pod zabudowę bloku między ulicami: Warszawską, Piastowską, Kazimierza Jagiellończyka i Poniatowskiego zaplanowano początkowo tzw. przedogródki o głębokości 10 m od strony południowej i zachodniej (ul. Warszawska i Poniatowskiego). Plan zabudowy dla Wilhelmstadt (APT, AmT – C, sygn. 7322, k. 37a) uwzględniał rezerwację terenów na ten cel (*Stadt Thorn. Bericht...*, s. 15). Jeszcze w 1890 r. na planie sytuacyjnym projektu budynku urzędu kolei są one zaznaczone (APT, AmT – G, sygn. 4408, k. 5). Już w 1896 r. po przedogródkach nie ma śladu, ponieważ podwyższyły one cenę gruntu (APT, AmT – C, sygn. 7324, k. 6).

Analiza układu przestrzenno-funkcjonalnego pozwala zrozumieć pochlebne opinie na łamach „Centralblatt...”. Układ dwutraktowy z korytarzem pośrodku pozwolił uzyskać porównywalną głębokość pokoi od frontu i podwórza (5 m i 6,5 m). Ulokowanie klatek schodowych pośrodku budynku było rozwiązaniem najkorzystniejszym, gdyż w ten sposób zagospodarowano najciemniejsze miejsce zabudowy. Niedostatki światła uzupełniono za pomocą szklanego dachu nad kompleksem komunikacji pionowej. Każda kondygnacja mieści dwa równorzędne mieszkania, a mimo to nie nastąpiło nagromadzenie pokoi od frontu. Pokoje są z reguły foremne, tylko dwa skrajne cechują zbyt wydłużone proporcje, a narożnik jednego skośnie obcięto dla uzyskania wrażenia jednorodności przestrzeni wejściowej. Wydaje się jednak, że mieszkania byłyby bardziej funkcjonalne, gdyby strefa wejściowa została uzupełniona o przedpokój, zalecany w rozwiązaniach wiedeńskich¹². Układ taki, mieszczący się w grupie mieszkań podstawowych, odpowiadał zapewne lokatorom średnio zamożnym, bez licznej rodziny. Bezspornie dobrym rozwiązaniem było doświetlenie łazienki z ubikacją od strony podwórza oraz korytarzy wewnętrznym świetlikiem. Część gospodarcza jest niezbyt obszerna, lecz zupełnie wystarczająca¹³. Pokój służbowy otrzymał dostęp światła i powietrza ponad spiżarnią, co było częstym rozwiązaniem w budownictwie czynszowym. Piwnice budynku przeznaczono na cele gospodarcze, natomiast na poddaszu umieszczono pralnię wraz z suszarnią.

Sposób rozplanowania rzutu był ściśle uzależniony od wielkości parceli budowlanej. Płytką działka nie pozwalała na jedno skrzydło boczne przy założeniu dwóch równorzędnych mieszkań na każdej kondygnacji. Dwa skrzydła boczne wymagałyby niezależnych schodów kuchennych. Przy tej szczupłości miejsca tylko skrzydło środkowe zapewniało założony standard. Jeden z wcześniejszych przykładów takiego rozwiązania znajdziemy w Wiedniu już w latach osiemdziesiątych XIX w.¹⁴, wprawdzie różniący się od toruńskiego brakiem schodów służbowych i nieco odmiennym rozplanowaniem części kuchennej (il. 12). Znacznie bliższy jest zrealizowany projekt spółki Ende i Bückmann w Berlinie, wyposażony w tylnej części głębokiej działki w pomieszczenia fabryczne (il. 13). Rozwiązaniem późniejszym, z lat 1904–1905, jest przykład z Bazylei¹⁵, wykazujący — poza rzutem — także analogie w całościowym rozwiązaniu urbanistycznym oraz przedogródkami, z których w Toruniu

¹² A. Geul, *Das Miethaus. Die Anlage des Miethaus im allgemeinen und in seiner speziellen Gestaltung in einer Reihe von grosseren Städten*, Leipzig 1882, s. 58.

¹³ *Wohnhäuser in Thorn...*, s. 530.

¹⁴ A. Geul, *op.cit.*, s. 62.

¹⁵ E. Haenel, H. Tscharmann, *Das Mietwohnhaus der Neuzeit*, Leipzig 1913, s. 209–210.

ostatecznie zrezygnowano (il. 14 i 15). Projekt autorstwa R. Lindera, mimo iż zestawia dwa budynki z niezależnymi schodami w każdym z nich i pozbawia mieszkańców służbówek, powtarza analogiczną koncepcję architektoniczną¹⁶. Kontynuacja tego schematu zabudowy świadczy o jego atrakcyjności i zalecanych praktycznych jeszcze w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku (zabudowa bazylejskiej Palmenstrasse).

Środki formalne fasady, mające swe źródło w różnych okresach historycznych, zostały zestawione w sposób eklektyczny. W zastosowaniu wykuszów i w formie portalu odnajdujemy wzory renesansowe, w kotarowym wykroju otworów okiennych — późnogotyckie. Dekoracje płycin wyraźnie korzystają z motywów manieryzmu niderlandzkiego i secesji. Jednak wiodącym elementem są formy zaczerpnięte z niemieckiego budownictwa szachulcowego, zwłaszcza XVI-wiecznego (np. z Hildesheim). Świadczy to o świadomym stosowaniu form pochodzenia rodzimego z okresu rozkwitu niemieckiego mieszczaństwa. Jakkolwiek zaliczenie omawianej fasady do nurtu renesansu niemieckiego nie byłoby w pełni przekonujące, to na pewno można tu mówić o próbie wyeksponowania cech niemieckiego budynku mieszkalnego w wersji kamienicy mieszczańskiej, tak jak pojmowali ją współcześni. Autorzy omawianego sprawozdania stwierdzili, że obie toruńskie kamienice są przykładem „prawdziwie niemieckiego domu mieszkalnego”¹⁷. Odczuciu temu na pewno służyło zastosowanie w elewacji cegły licowej, nawiązującej przecież do średniowiecznych domów mieszczańskich.

Operowanie formami pochodzenia rodzimego wiązało się z nową sytuacją państwa pruskiego po zwycięskiej wojnie z Francją. W poszukiwaniu nowej tożsamości narodowej sięgnięto do staroniemieckich wzorów kulturowych, zwłaszcza w budownictwie mieszkaniowym¹⁸. Swobodna różnorodność form, zaczerpniętych z XVI wieku, pozwalała na nadanie każdemu budynkowi indywidualnego charakteru, nawet w długich ciągach ulicznych¹⁹.

Popularność niemieckiego renesansu w budownictwie czynszowym utrwalili głównie nie teoretycy, lecz architekci, wyspecjalizowani w projektach w tym duchu. Wśród nich znaleźli się również Herman Solf i Franz Wichards, autorzy toruńskiej kamienicy. Ich życiorysy jednoznacznie wskazują na źródło inspiracji. Obydwaj po ukończeniu studiów praktykowali u prywatnych

¹⁶ *Ibid.*, s. 238.

¹⁷ *Wohnhäuser in Thorn...*, s. 531.

¹⁸ H. Stier, *Die deutsche Renaissance als nationaler Stil und die Grenzen ihrer Anwendung*, *Deutsche Bauzeitung*, 1884, s. 435 — cyt. za: D. Dolgner, *Die nationale Variante in der deutschen Architektur des 19. Jahrhunderts*, *Wissenschaftliche Zeitschrift der Hochschule für Architektur und Bauwesen Weimar*, R. 20, 1973, z. 2, s. 159.

¹⁹ D. Dolgner, *op.cit.*, s. 160.

architektów znanych z dzieł zaprojektowanych w modnym stylu „staroniemieckim”: Kaysera i Groszheima, Hugo Lichta oraz Alberta Messela²⁰. Założona w 1894 roku spółka architektoniczna Solf i Wichards wykonała wiele projektów domów mieszkalnych, handlowych i wiejskich posiadłości, operując motywami niemieckiego neorenesansu²¹. Komentatorzy ich twórczości zgodnie przyznają, że język form stosowanych we wszystkich swoich pracach oparli oni na wnikliwych studiach architektury niemieckiej XVI i XVII wieku²². Możliwości takie stwarzały liczne publikacje naukowe, nastawione również na przekazywanie architektom materiału porównawczego i pomocniczego w ich praktyce twórczej²³. Analogie form zastosowanych w toruńskiej kamienicy przy ul. Kazimierza Jagiellończyka 4 można odnaleźć w wielu współczesnych przykładach tej praktyki poczynając od kamienicy na Bydgoskim Przedmieściu, realizującej dobrze znaną zasadę kontrastu tynku i surowej cegły, przeniesioną nadto w strefę szczytów (il. 16). Dwa rodzaje wykuszy: poligonalny i prostokątny zastosowali autorzy kamienic toruńskich także w elewacji narożnej kamienicy przy Flensburgerstrasse i Lessingstrasse w Berlinie (il. 17). Motyw najbardziej charakterystyczny dla toruńskiego przykładu — zdwojony szczyt szachulcowy — można odnaleźć w XVI-wiecznych domach mieszczańskich u Hildesheim (il. 18)²⁴. Natomiast ana-

²⁰ Spółka Keyser i Groszheim w l. 1879–1881 zaprojektowała pałac Reichenheim w Berlinie, w 1878–1880 dom mieszkalno-handlowy „Germania” również w Berlinie, tzw. „Małą Germanię” w Strassburgu w l. 1885–1886, a w 1886–1888 w Lipsku rozbudowała Deutsche Buchhandlerhaus (K. Milde, *Neorenaissance in der deutschen Architektur des 19. Jahrhunderts*, Dresden 1981, s. 286–293). A. Messel w pierwszym okresie swojej twórczości bazował na formach głównie niemieckiego renesansu, stosując je w fasadach domów mieszkalnych (Sonderheft der Berliner Architekturwelt, Berlin 1911 — nr 9 w całości poświęcony Messelowi).

²¹ Dokumentację prac obu architektów zamieszczają specjalistyczne czasopiśma: *Centralblatt der Bauverwaltung*, *Zeitschrift für Bauwesen* z l. 1892–1905; literaturę analizującą ich twórczość podają U. Thieme i F. Becker, *Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler*, Leipzig, t. 31, 1937, t. 35, 1942.

²² Nekrologi architektów z charakterystyką ich prac zamieścił *Centralblatt der Bauverwaltung* (Sofla — z 1909 r., s. 557; Wichardsa — z 1911 r., s. 561).

²³ Tendencje te czytelne są w przedmowach autorów do książek, np.: G. von Bezold, *Die Baukunst der Renaissance in Deutschland, Holland, Belgien und Dänemark. Handbuch der Architektur Tl. II*, t. 7, Stuttgart 1900; C. Lachner, *Die Holzarchitektur Hildesheims*, Hildesheim 1882.

²⁴ Zastosowanie tzw. fachwerku w domach wielopiętrowych dopuszczała toruńska policja budowlana tylko na najwyższej kondygnacji lub w szczycie, „o ile służyło to ozdobie domu”. Wówczas ściana szkieletowa powinna być osłonięta od wnętrza murem o grubości 1/2 cegły (*Baupolizei — Verwaltung...*, s. 26, § 47.3).

logie współczesne najczęściej odwołują się do twórczości Alfreda Messela. Wystarczy przytoczyć dwa rozwiązania berlińskie: z Lessingstrasse 34 (il. 19) i Sickingenstrasse 7/8. Toruńskie wykroje otworów okiennych w postaci łuków kotarowych powtarzają późnogotyckie formy kamieniarki przejęte przez „renesans” północy, a znane również w budownictwie drewnianym (il. 20)²⁵. Zastosowano je w 1540 r. w ratuszu w Hildesheim, a jeszcze wcześniej, bo w 1509 r. w krakowskim Collegium Maius. Nawet przykłady późniejsze, już z początku XX wieku, ilustrują trwałość idei kubicznego rozczłonkowania fasady. Najbliższe, zabarwione jeszcze eklektyzmem, są dwa rozwiązania poznańskie z około 1902 roku, projektu Bühmera i Preula. Kamienica przy ul. 3 Maja 6 (il. 21) ma zdwojone szczyty i wykusze, w kamienicy przy ul. Dąbrowskiego 25 wyeliminowano gzymsy międzykondygnacyjne i wprowadzono ceglany cokół.

Dążenie do indywidualnego komponowania fasad było tak silne, iż próba nadania bliźniaczej kamienicy przy ul. Kazimierza Jagiellończyka 6 lustrzanej elewacji spotkała się ze sprzeciwem miejscowej policji budowlanej²⁶. Ostatecznie zrealizowano koncepcję bliską co prawda pierwowzorowi kompozycyjnemu, jednakże operującą innymi środkami formalnymi (il. 22), nawiązującymi do opracowanego przez Alfreda Messela projektu berlińskiej kamienicy przy Neue Schönhauser Strasse 12 (il. 23).

Pragnienie utrzymania rodzimego charakteru domów mieszkalnych, zwłaszcza wielokondygnacyjnych kamienic czynszowych, realizował na początku XX wieku Albert Gessner. Jego architektura, wolna od historycznych klisz, operuje jednak świadomie wykuszami, loggiami, zmiennymi formami okien, szczytami i wysokimi dachami²⁷. W rezultacie jego ciągi kamienic czynszowych sprawiają wrażenie potężnych siedzib wiejskich. Gessner doceniał rolę niepowtarzalnego ukształtowania każdej kamienicy. W tym nurcie mieści się również rozwiązanie Paula Jazowa z Berlina przy Landauerstrasse (il. 24), bliskie toruńskiemu dzięki wprowadzeniu wykusza prostokątnego i poligonalnego.

Ekspozowanie rodzimych wątków wiąże się z fascynacją angielskim sposobem kształtowania budownictwa mieszkaniowego, którego zwolennikiem był Hermann Muthesius, krytykujący przeładunek fasad czysto ozdobnymi formami. Fasada toruńska jest skromna, oddziałuje głównie kształtami kubicznymi, rysunkiem konstrukcji szkieletowej oraz kontrastem materiałów. Rozbicie płaszczyzny fasady przez wprowadzenie wykuszy, tarasów, zdwojonego szczytu miało na celu czysto estetyczne ukształtowanie obrazu elewacji. Genezy takiej postawy można szukać w dążeniu twórców do malowniczego

²⁵ C. Lachner, *op.cit.*, s. 87.

²⁶ APT, *AmT – G*, sygn. 1524, k. 19.

²⁷ K. H. Hüter, *Architektur in Berlin 1900–1933*, Dresden 1987, s. 181–183.

traktowania zagadnień kompozycyjnych. Fasada kamienicy przy ulicy Kazimierza Jagiellończyka 4 stała się samodzielnym zadaniem twórczym, jej ukształtowanie nie ma związku z układem przestrzennym wnętrza.

Mimo że wpływ badań z zakresu historii sztuki na praktykę architektoniczną był niepodważalny, nie można zapominać o racjonalnych przyczynach popularności neorenesansu²⁸, o potrzebach odbiorcy. Dlatego zjawisko neorenesansu niemieckiego należy rozpatrywać w dwóch kategoriach: artystycznej i ideologicznej (zaczeniowej). Obie przeplatają się i uzupełniają.

Styl niemieckiego renesansu został wybrany nie tylko dlatego, że dawał możliwość bogatszego i indywidualnego ukształtowania fasady przy odrębnych funkcjach (domy mieszkalne i handlowe), lecz przede wszystkim dlatego, że zezwalał na najswobodniejsze kształtowanie przestrzeni w ramach warunków narzuconych przez potrzeby²⁹. Służył zatem niemiecki neorenesans malowniczości w ukształtowaniu form, prezentowaniu przepychu przez zastosowanie ozdobnych i bogatych wieżyczek, wykuszy, nadbudówek dachowych. Z drugiej zaś strony, swobodniejszy sposób kompozycji, zastępując sztywny schemat klasycznej architektury, okazał się idealny dla wypełniania różnorodnego programu budowlanego. Początkowo styl ten zaowocował budową wiejskich rezydencji i willi; w latach osiemdziesiątych przekonano się, że równie znakomicie sprawdza się w miejskich domach czynszowych i handlowych, pozwalając na całkowite wykorzystanie często nieregularnych parceli budowlanych.

W początkowej fazie popularność form niemieckiego renesansu (zwanego wówczas wymiennie „stylem staroniemieckim”) wiązała się silnie z jego funkcją zaczeniową po zwycięskiej wojnie z Francją. Pod koniec XIX w. rozpoczął się proces rozluźniania reguł tworzących określony porządek stylistyczny i współistnienia różnych elementów stylowych. Wartości treściowe budynku odłączyły się od konkretnych stylów. Równouprawienie ich, a przez to świadomy eklektyzm, w końcu doprowadziły do przewyżnienia historyzmu³⁰. Wraz z rozwojem masowego budownictwa, przemysłowo produkowanego detalu architektonicznego, wielostylowość wyczerpywała swoje możliwości kreacyjne. „Reakcją na sytuację, w jakiej znalazła się architektura neostylów, staną się ruchy protomodernistyczne, poszukujące unifikacji stylowej, jednakże nie rezygnujące z idei historyzmu”³¹.

²⁸ Szczegółowo o społeczno-politycznej genezie popularności neorenesansu pisze D. Dolgner, op.cit., s. 155–158.

²⁹ Ibid., s. 159.

³⁰ Ibid., s. 164.

³¹ W. Baraniewski, *Historyzm w architekturze XIX w.*, [w:] *Sztuka świata*, t. 8, Warszawa 1994, s. 181, przedruk z: *Historia del Arte*, Barcelona 1970.

Przytoczone wcześniej przykłady rozwiązań z początku XX w., zwłaszcza Gessnera i Messela, operują dalej formami: szczytów, wieżyczek, nadbudówek dachowych, wykuszy, jednakże pozbawionymi dekoracji historycznej. Niewątpliwym wpływem na taką orientację architektów miała popularyzacja w Niemczech angielskiego budownictwa mieszkaniowego przez publikacje Hermanna Muthesiusa (m.in. *Das englische Haus* z lat 1904–1905).

Toruńska kamienica przy ulicy Kazimierza Jagiellończyka 4 prezentuje zarówno w rozwiązaniu planu, jak i w fasadzie charakterystyczne dla przełomu XIX i XX wieku tendencje w niemieckiej architekturze mieszkaniowej. Zalety układu funkcjonalnego mieszkań, zauważone w przytoczonym sprawozdaniu, świadczą o postępie w dziedzinie nowoczesnego projektowania, bądź przynajmniej o korzystaniu z dobrych wzorów. Bardzo udana fasada, wykonana środkami zaczerpniętymi z rodzimej tradycji, stanowi eklektyczną kompozycję niezależną od podziałów wnętrza, która dowodzi, iż zasadniczym celem artystycznym było osiągnięcie efektu indywidualizmu i niepowtarzalności.

A HOUSE AT KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK STREET NO 4 IN TORUŃ AND A PROBLEM OF GERMAN NEW-RENAISSANCE

Summary

The presented tenement house was built in 1896 by Toruń firm „Ulmer & Kaun” according to a design by the Berlin architects H. Solfa and F. Wichards. In the „Centralblatt der Bauverwaltung” — an architecture and building magazine from 1897 — the house was recognised as a positive example of combining the rough brick facade with plaster. The author of this article has analysed a functional and spatial design from the point of view of progressive trends in tenement building designing on the turn of the 19th century. Research of structural media used in the facade has separated stylistic features derived from a few historical periods: late Gothic shape of curtain arches; Mannerist porch an elements of an ornament; Renaissance jetties. Combining those elements with Viennese Secession motives in the picturesque composition of an Eclectic character harmonised well with a fashion of those days in German housing architecture.

Searching for an individual style of architecture in the last 30 years of 19th cent. in Germany led to development of German New-renaissance. It was characterised by a specific jetties, turrets and ornate gables. The style allowed to use those elements freely, obtaining non-repeatable, picturesque composition. This idea was also adopted in Toruń house although the elements used for gaining

this effect originate from German half-timbered architecture of 16th cent. It was proved by a doubled half-timbered gable and also by separation of construction elements: jetties and garret. Toruń facade was an Eclectic composition based on structural media referring to the German architectural tradition. The absence of connection between the elevation and the interior led to a conclusion that the main artistic goal was to obtain a picturesque and non-repeatable effect.

Translated by
Joanna Arszyńska
Katarzyna Wantuch